Cena 12 groszy — Środa, dnia 13-go sierpnia 1924 r. Nr. 91. — Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Płaska farsa.

(jz) W ubiegłym tygodniu ukończyła się po blisko **czteromiesięcznem** trwaniu **konferencja angielsko-sowiecka.** Celem tej konferencji było zawarcie **traktatu angielsko-rosyjskiego,** mającego uregulować kwestje sporne między temi państwami. Rokowania zostały ukonczone pozornie pomyślnym rezultatem — bowiem **dnia 10 bm. nastąpiło podpisanie trakt. przez strony.**

Ale jak ten traktat wygląda! Jest to chyba **najdziwniejszy z wszystkich traktatów,** jakie kiedykolwiek zostały zawarte — Nie załatwia on definitywn. **ani jednej ważniejszej kwestji,** a przecież debatowano nad niemi przez kilka miesięcy. Traktat przewiduje, **że potrzebne są dalsze rokowania,** aby ustalić przedwojenne zobowiązania Rosji wobec Anglji, aby załatwić kwestję pretensyj angielskich z tytułu szkód, wyrządzonych obywatelom Anglji w Rosji przez rewolucję bolszewicką — i kwestję pretensyj sowieckich z tytułu szkód, wyrządzon. Rosji przez Anglję na skutek popierania armji Kołczaka, Denikina i in., potrzebne są dalsze rokowania w sprawie pożyczki dla Sowietów i t.d. i t.d.

Sowiety okazują wielką radość z powodu zawarcia traktatu, lecz zdaje się, że jest ona sztuczną. Przecież bolszewikom chodziło głównie i chodzi jeszcze o... **pieniądze,** a tych traktat bynajmniej im **nie daje.** Głównem zadaniem szefa delegacji sowieckiej p. **Rakowskiego, żyda rumuńskiego i byłego szpiega niemieckiego,** było doprowadzić do takiego układu, któryby **pozwolił Sowietom na podjęcie 10 miljonów funtów sterlingów, złożonych swego czasu w Londynie przez rząd carskiej Rosji, a które rząd angielski obłożył aresztem do czasu uregulowania przez Sowiety długów rosyjskich.** To się **nie udało,** Sowiety tych miljonów na razie przynajmniej **nie dostaną.**

Rozprysły także nadzieje sowieckie na **pożyczkę angielską.** Jeszcze parę miesięcy temu byli w Anglji finansiści, którzy sądzili, że można zrobić dobre interesy w Rosji i gotowi byli zaangażować swe kapitały w pożyczkach dla sowietów. **Sposób zachowania się delegatów sowieckich** w czasie rokowań otworzył im jednak oczy i dzisiaj **kapitaliści angielscy nie pożyczą Sowietom ani grosza.** Powiedział to bardzo dobitnie przedstawiciel **City Londyńskiej** w Izbie Gmin, unjonista **Grenfell,** który oświadczył pod adresem rządu angielskiego, **iż nie powinien się oszukiwać, łudząc się, że City pożyczy pieniędzy państwu, które ani myśli spełniać i szanować przyrzeczeń.**

Wogóle traktat angielsko-sowiecki spotkał się w Anglji **z bardzo ostrą krytyką** tak konserwatystów — jak i liberałów. Konserwatysta McNeill nazwał traktat płaską farsą, a jedni i drudzy oświadczyli, **że odrzucą wniosek rządu o udzielenie gwarancji dla pożyczki.** Zanosi się więc na to, że jedynym rezultatem tego naprawdę dziwnego traktatu, będzie **kompromitacja rządu MacDonalda.** A może jednak nie jedynem! **Może nareszcie Europa przestanie się łudzić, że z Bolszewją można nawiązać i utrzymywać normalne poprawne stosunki.** Uniknie wtedy losu Niemiec, które przekonały się już o rzetelności handlowej Sowietów w sposób dla siebie bardzo przykry; mianowicie zakupiły od Sowietów trzy wielkie transporty jaj, po których nadejściu okazało się, że wszystkie są ....zepsute.

Jeżeli więc — pytają Anglicy — Sowiety tak „uczciwie" załatwiają swoje interesy handlowe z przyjaciółmi berlińskimi, to jakżeż będą je załatwiały z nami?

Pertraktacje w sprawie likwidacji strajku na G. Śląsku.

KATOWICE, 12. 8. A. W.

Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się obrady pod przewodnictwem ministra Darowskiego, w sprawie likwidacji strajku na Górnym Sląsku. Przedstawiciele związków pracodawców przedłożyli ministrowi ponownie zredukowane swe żądania. Zarówno pracodawcy jak i robotnicy poczynili w czasie rokowań pewne ustępstwa. Dalsze pertraktacje trwają dotychczas i prawodopodobnie doprowadzą do porozumienia. Minister Darowski przypuszcza, że dziś a najpóźniej w środę nastąpi porozumienie.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Prasa donosi, że pierwsza dekada sierpnia zaznaczyła się pod względem napływów skarbowych znacznymi dochodami. Zapas gotówki w centrach skarbowych przewyższa znacznie zapasy z miesiąca ubiegłego.

WARSZAWA, A. W.

„Kurjer Czerwony" donosi, o wykryciu w centrum miasta zebrania młodych komunistów. — Zebranie było ściśle zakonspirowane. Rewizje dały możliwość dalszych poszukiwań.

KATOWICE, (PAT)

Minister Pracy i Opieki Społ. p. Darowski oraz towarzyszący mu naczelnicy wydziałów ministerjalnych odjechali wczoraj o godz. 10 wieczorem z powrotem do **Warszawy.**

GDAŃSK, A. W.

Senat wniósł protest przeciw decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku McDonella, w sprawie wysiedlenia czterech obywateli gdańskich z Polski.

PARYŻ, A. W.

Wczoraj odbyła się uroczystoć poświęcenia pomnika poległym żołnierzom. Na uroczystości tej Poincare wygłosił przemówienie w którem przypomniał o strasznych chwilach walki, jakie się odbyły tutaj podczas wojny.

KOPENHAGA, (PAT)

Na międzynarodowym zjeździe harcerzy odbyły się produkcje tańców ludowych, przyczem najkorzystniejsze wrażenie wywarły tańce polskie i węgierskie.

O bezpieczeństwo kresów wschodnich.

WARSZAWA, 12. 8. A. W.

„Rzeczpospolita" donosi z Wilna, iż zakończył się zjazd starostów powiatów pogranicznych z udziałem gen. Rydz-Śmigłego, który obradował nad bezpieczeństwem pogranicza. Zjazd poddał ostrej krytyce rekrutację policji na kresach gdzie wysyłany jest nie odpowiedni żywioł. Zdecydowano udzielić starostom specjalnych pełnomocnictw, w zakresie dyscyplinarnych kar w stosunku do urzędników administracyjnych i policji. Uchwalono uzyskać kredyt na zwiększenie sieci telefonicznej i budowy strażnic na pograniczu.

Na szkodę skarbu polskiego.

Wśród właścicieli depozytów zagranicznych znajdują się arystokraci polscy.

WARSZAWA, 12. 8. A. W.

„Gazeta Warszawska" powtarza obiegające pogłoski, że komisja sojusznicza stwierdziła w bankach zagranicznych znaczne depozyty obywateli polskich, przewyższające pół miljarda dolarów. Wśród właścicieli depozytów, „Gazeta Warszawska" wymienia hr. Ksawerego Branickiego i Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta, który niedawno odziedziczył po zmarłym w Paryżu Mikołaju Potockim znaczny spadek. Wreszcie hr. Adama Zamoyskiego, protektora wielu instytucyj narodowych ,prezesa t. zw. Związku Towarzystw Polskich. Gazeta daje ujemną charakterystykę hr. Branickiego i Potockiego, którzy w życiu obywatelskiem nie zaznaczyli się niczem, używając tylko życia, wyraża natomiast zdziwienie, że hr Adam Zamoyski, znany ze swej działalności obywatelskiej, dotąd nie zaprzeczył pogłoskom o ukrywaniu majątku zagranicą.

Niesłychane znieważenie arcybiskupa polskiego w Czechach.

PRAGA, 11. 8.

„Nasiniec" donosi o niemiłej przygodzie, jaka spotkała w Przerowie arcybiskupa warszawskiego, powracającego z kongresu welehradzkiego. — Gdy polscy uczestnicy kongresu znajdowali się w restauracji kolejowej w Przerowie, przystąpił do arcybiskupa czeski maszynista kolejowy i pociągnął go kilkakrotnie za brodę. Sprawca został natychmiast aresztowany i wydalony ze służby, lecz mimo to niesłychane, publiczne znieważenie wysokiego dostojnika kościoła, Polaka, pociągnie za sobą dalsze konsekwencje na drodze dyplomatycznej. (Notatka dziennika czeskiego wydaje nam się o tyle nieścisłą, że **arcybiskup warszawski, ks. kardynał Kakowski, nie nosi brody.** Prawdopodobnie znieważony został były metropolita mohylowski, **arcybiskup Ropp,** który posiada długą brodę. Przyp. Red.)

Nie mogą usiedzieć spokojnie.

WIEDEŃ, 12. 8. A. W.

„Wiener Mittag Ztg." donosi, że wczoraj została tam zawarta między ambasadorami Grecji i Jugosławji umowa w sprawie wspólnej akcji przeciw Bułgarji. Jugosławja zaczęła już koncentrować silne oddziały wojskowe na granicy bułgarskiej.

„Targi Gdańskie".

GDAŃSK, 12. 8. A. W.

Prace przygotowawcze nad urządzeniem „Targów Gdańskich" postępują żywo naprzód. Zgłoszenia przybywają z każdym dniem. Dotąd zapowiedziały udział w Targach: Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Rosja, Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja, Francja, Włochy i Hiszpanja.

I tam się na nich poznali.

ZURYCH, 12. 8. (PAT)

Szwajcarska Rada Związkowa wydała ogólny zakaz wjazdu rosyjskich obywateli do Szwajcarji.

Fabryka amunicji wyleciała w powietrze.

Szkody wynoszą 20 miljonów dolarów.

NOWY JORK, 12. 8. (PAT)

Ubiegłej nocy wyleciała w powietrze fabryka amunicji w stanie Tennessee. Szkody wynoszą około 20 miljonów dolarów.

Napad na pociąg pospieszny.

BUKARESZT, 12. 8. (PAT)

Na pociąg pospieszny Moracesti—Balath napadli nocy dzisiejszej bandyci, którzy ograbili wagon pocztowy, jak również i wielu pasażerów. W pościgu za bandytami wysłano wojsko.

A więc niema powstania.

WARSZAWA, 12. 8. A. W.

Poselstwo bułgarske w Warszawie zaprzecza kategorycznie wiadomościom prasy o wybuchu w Bułgarji powstania chłopskiego i o ogłoszeniu tam stanu oblężenia.

Przyjęcie robotników do rządowych fabryk tytoniowych.

Wobec częstych zapytań ze strony robotników zwolnionych z prywatnych fabryk wyrobów tytoniowych, Wielkopolska Izba Skarbowa wyjaśnia, że robotnicy, którzy w dniu 15 kwietnia b.r. byli w danej fabryce zatrudnieni a przez omyłkę nie zostali umieszczeni w odnośnych wykazach, przedłożonych przez pryw. fabryki tytoniowe w kwietniu rb. Dyrekcji Polskiego Monopolu tytoniowego, winni celem uzyskania prawa pierwszeństwa w ubieganiu się o pracę w rządowych fabrykach tytoniowych przedłożyć Wielkopolskiej Izbie Skarbowej osobne wnioski wraz z poświadczeniem firmy, potwierdzonem przez właściwy Inspektorat (Urząd) Kontroli Skarbowej, że w dniu 15 kwietnia b.r. byli w danej fabryce zatrudnieni i tylko przez omyłkę nie zostali umieszczeni w odnośnym wykazie.

Wnioski te będą bezzwłocznie przedłożone Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego do decyzji, o której powiadomi się interesowanych.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 12. VIII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
" francuskie — —
" szwajcarskie — —
Funty angielskie 23,70, 23,81, 23,59 *
Korony austr. — — —
" czeskie — —
" węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,78,
Pożyczka dolar. 0,—,
Bony złote 0,82, 0,83,
Pożyczka złota 6,70,

Tendencja utrzymana.

Dewizy.

Belgja 27,05 27,18, 26,92 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,70—23,62, 23,73 23,51,*
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 29,60—29,57, 29,71 29,43,
Praga 15,40, 15,32, 15,18 *
Szwajcarja 98,10, 98,59, 97,61 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 23.55, 23,53, 23,42 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 0,—,
Handlowy 10,60, 10,90,
Kredytowy 0,53, 0,60
Dla Handlu i Przemysłu 1,90, 2,—,
Kijewski 0,44, 0,42, 0,44,
Puls 0,70,
Spiess 1,50,
Wildt 0,27,
Zgierz 5,50,
Elektryczność 2,75, 3,—, 2,60,
P. T. E. 0,27, 0,28, 0,27,
Węgiel 9,60, 8,50. 1, 2, 9,75, 8.80,
Cerata 0,37,
Polska Nafta 0,—.
Nobel 2,60, 3,—, 2,80,
Cegielski 1,25, 1,35,
Lilpop 1,40, 1,25,
Modrzejów 9,50, 11,50, 10,25,
Rylscy 0,—,
Fitzner 10,25, 10,—,
Norblin 1,25, 1,10,
Ortwein 0,40, 0,45,
Konopie 0,—,
Zawiercie 54,—, 48,—, 52,—,
Zyrardów 66,—, 63,50,
Borkowski 2,40, 2,60, 2,50,
Jabłkowscy 0,—,
Syndykat 0,—,
Wysoka 0,—,
Zachodni 3,25, 3,40, 3,20,
Zw. Sp. Zarobk. 8,—, 8,15,
Związku Ziemian 0,35,
Przemysłowców Polskich 0,—,
Handlowy Poznań 2,15 2,—, 2,10,
Kabel 0,—,
Siła 0,90, 0,91, 0,88,
Chodorów 9,50, 10,—, 9,50,
Czersk 1,55, 1,45,
Częstocice 5,—, 4,60, 4,65,
Gosławice 3,40, 3,35,
Michałów 1,15, 1,08,
Cukier 8,50, 8,60, 8,30,
Firley 0,58, 0,60,
Łazy 0,23, 0,26,
Ostrowieckie 15,75 13,50,
Parowozy 0,77, 0,71,
Pocisk 0,—,
Rohn 0,60, 0,75,
Rudzki 3,—, 3,40, 2,70,
Starachowice 5,30, 5,60, 4,90,
Ursus 4,60, 5,30,
Zieleniewski 17,75, 18,50,
Polski Lloyd 0,—
Zegluga 0,32,
Haberbuch 7,50, 7,10, 9,—,
Klucze 0,55, 0,53,
Mirków 0,—
Spirytus 3,50, 3,40,
Centrala Rolników 0,—

Tendencja mocna.

Poznań, 12. VIII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 4,10, 4,—,
Centrala Rolników 3,40,
Garbarnia Sawicki 0,45, 0,50, 0,45,
Hartwig Kantorowicz 4,—,
Goplana 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,30,
Hurtownia Związkowa 0,—,
Herzfeld Victorius 7,75,
Lubań 73,—,
Dr. Roman May 33,—,
Piechcin 5.—
Płótno 0,75 0,80,
Poznańska Sp. Drzewna 1,65, 1,60
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 11,—, 10,50,
Wytwórnia Chemiczna 0,40,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 12. VIII. 1924 r.

Warszawa 105,98, 106,52
Złoty 105,73, 106,27,
N. Jork 5,5141, 5,5409,
Londyn — —
Wiedeń — —
Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja — —
Belgja — —
Holandja — —

Ziemiopłody.

Warszawa, 12. 8. 24 r.

Pszenica kongr. 745 gramolitr. 126 f. gw. 27,75, 28,75,
Owies kongr. jedn nowy 17,50,
Jęczmień kongr. br. 18,50
Pszenica pomor. 739 grl. 125 f. 28,75,
Zyto kongr. 685 grl. 117 f. gw. franco Warszawa 15,50,
Owies pozn. lub pom. 17,50,

Zaofiarowanie w zbożu umiarkowane, podaż owsa nieco większa. Tendencja przeważnia bez zmiany. Za żyto eksp. z gw. 118 f. płacono trochę wyżej.

Ci, co kiwali nad nami głowami, teraz nas podziwiają

Co mówią ekonomiści angielscy o polskiej reformie walutowej

„The Economist“ w numerze z dn. 2 b. m. rozpoczął serję artykułów o finansowej rekonstrukcji Polski. Omówiwszy obszernie naszą sytuację finansową w dobie inflacyjnej, ekonomista angielski nazywa „niezwykłym sukcesem“ stabilizację waluty, osiągniętą przez rząd obecny i zaznacza, że wprowadzenie zasady budżetów miesięcznych szczęśliwie wpływa na rozwój spraw, zupełnie niezależnie od dodatkowej korzyści polegającej na uproszczeniu kontroli.

Przytoczywszy zestawienie wpływów podatkowych za ub. półrocze, pismo angielskie zaznacza: „Każdego uderzy fakt, że wpływy z podatków oraz monopoli w ciagu 6-ciu miesięcy wyniosły ściśle połowę oszacowania na cały rok“.

W końcu pierwszego artykułu o finansowej rekonstrukcji Polski czytamy konkluzję następującą:

— Rzecz prosta, że warunki są dalekie od normalnych i proroctwa w dziedzinie ekonomicznej byłyby bardzo ryzykowne. Nawet o ile te przewidywania okażą się zbytnio optymistyczne, nie mniej jednak jest jasne, że Polska poszła bardzo daleko w kierunku doprowadzenia do porządku finansów, które do niedawna były zupełnie chaotyczne, a przed 6-ciu miesiącami nawet najwieksi optymiści nie mogli się spodziewać rezultatów, które zostały osiagnięte. Zostało to przeprowadzone bez uciekania się do zagranicznej pożyczki oraz bez kontroli międzynarodowej, co rzecz prosta, napawa słuszną dumą wielu Polaków.

Już najwyższy czas, żeby to wszystko było nietylko opracowane ale też wprowadzone w czyn

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Odbudowy kraju opracowuje treść rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 6 maja 1924 r. o pomocy państwowej przy odbudowie budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych.

Rozporządzenie to, które ma się już ukazać w najbliższych dniach, przyśpieszy sprawę udzielenia pomocy państwowej najbardziej potrzebującym.

Trybuna pracowników mózgu i mięśn

—:—

Nasi działacze zawodowi i spółdzielczy w Anglji

Na zaproszenie międzynarodowej federacji zawodowej w Amsterdamie i centrali angielskich trades unions'ów wyjechała wczoraj o godz. 6 po poł. do Londynu delegacja

związków zawodowych i spółdzielczych.

Delegację stanowią pp.: poseł Gardecki i Wacław Lenga w imieniu warszawskiej Rady zawodowej, poseł Kwapiński, reprezentant Komisji centralnej zw. zaw., poseł Zygmunt Zaremba od związku robotniczych spółdzielni spożywców, Jan Żerkowski, kierownik robotniczego Stowarzyszenia spoż. m. Warszawy i okolic, oraz Karol Biedrzycki od gazowników.

Delegacja warszawska wyjechała wspólnie z delegacją lubelską pod przewodnictwem

pani Wandy Papieskiej,

znanej wybitnej kooperatystki, kierowniczki ruchu spółdzielczego w Ziemi lubelskiej.

Pobyt w Anglji trwać będzie od 19 do 29 b. m. Kulminacyjnym punktem wycieczki będzie

wystawa w Wombley,

kursy działaczy zawodowych w Oxfordzie, spółdzielnia londyńska, hurtownia i fabryki spółdzielcze w Manchesterze, oraz siedziba trades unions'ów w Londynie.

„Jak małpy naśladować będziemy angielską politykę“! — z właściwa sobie dosadnością gromił na piątkowej konferencji poseł Gardecki przeciwników „o psychice zrusyfikowanej“, — widzimy, że nie będzie to

ślepe, bezkrytyczne naśladownictwo,

ale oparte na gruntownej znajomości i kontakcie z ruchem zgórą stuletnim walki związkowej i samopomocy spółdzielczej, niewyczerpanej skarbnicy dla teoretyków i praktyków obu form walki o lepsze jutro.

Jak się Mielczarek mści

4 lata wytrwał w bydgowskiem więzieniu, zapomniany przez przyjaciół i kochanki

Teraz nożem o sobie przypomina

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wśród „kasiarzy“ warszawskich słynął swego czasu niejaki Stanisław Mielczarek

„wirtuoz“ swego zawodu.

„Swego czasu“ powiadamy, gdyż przed 4 laty zniknał on z horyzontu „przymknięty“ wynikiem sądu bydgoskiego na 4 lata za większe włamanie w Bydgoszczy.

Mielczarek był

jednym z bogatszych

ludzi w Warszawie.

Prócz gotówki i akcyj (w owym czasie) posiadał olbrzymi kapitał w brylantach, rozdanych

3-em kochankom

swoim.

Żył wystawnie, ubierał się elegancko, hulał i bawił się po pańsku. Sam już nie chodził „na robotę“, dawał jedynie pieniądze „na nakład“ młodszym kasiarzom, wstępował do spółki finansując lepsze kasiarskie przedsięwzięcia.

I oto —

„djabli go podkusili“ ..

na „piękną“ robotę do Bydgoszczy.

„Wpadł“ i został skazany na 4 lata.

Przyjaciele warszawscy wkrótce wykreślili go z pamięci.

— W Warszawie to jeszcze, ale, „tam“, w tamtejszych więzieniach, on i roku nie przeżyje — można go mieć za straconego.

Tak sobie powiedzieli przyjaciele Mielczarka i nikt się o niego nie zatroszczył, jednej nawet „wałówki“ (jedzenia) nie przysłano mu za kraty.

A opuszczone kochanki?

Póki były brylanty jakoś sobie dawały radę, ale wkrótce wyczerpał się ten kapitał.

Wtedy „zaopiekowali“ się niemi dwaj przyjaciele uwięzionego niejaki Dobrzelak i Andruszkiewicz.

Kochanki zostały umieszczone w najlepszych domach publicznych i oddane w opiekę czyli eksploatację „najwybitniejszym“ sutenerom.

A tymczasem Mielczarek

trwał w więzieniu

i w ubiegły czwartek po odsiedzeniu 4-ch lat przyjechał do Warszawy.

Już pierwszego dnia dowiedział się o losie swych kochanek.

To, że zapomnieli o nim w więzieniu przyjaciele, choć jest to

wbrew etyce złodziejskiej,

to mógł im darować, ale że mu kochanki oddali do domów publicznych — było dlań ciosem wymagającym

zemsty krwawej.

I oto, na drugi dzień po przyjeździe do Warszawy, Mielczarek

z nożem w ręku

już czatował na rogu ul. Zgoda i Złotej, bo wywiedział się, że tędy chodzi Dobrzelak.

Dopadł go, pchnął w brzuch i uciekł.

To pierwsza zemsta.

Nazajutrz z tym samym nożem, Mielczarek

złożył wizytę

drugiemu „przyjacielowi“ Andruszkiewiczowi.

W mieszkaniu przy ul. Chmielnej Nr. 76 pchnął go nożem, zadając trzy rany w piersi i brzuch.

Oba te akty zemsty pozostałyby

tajemnicą przed policją,

bo to już taki święty zwyczaj w świecie zbrodniczym.

Ale ktoś obawiający się, że i jego dosięgnie mścicielski nóż

zatelefonował do urzędu śledczego ... ...

i zawiadomił o wszystkiem.

Mimo, że obaj porżnięci milczą i „nie wiedzą nic“, policja wszczęła poszukiwania za Mielczarkiem.

Nowe przepisy paszportowe

Już tylko ludzie bogaci płacą 500 złotych za wyjazd zagranicę

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 69 z dn. 8 sierpnia ukazała się dawno oczekiwana przez szerokie warstwy obywateli ustawa o nowych przepisach paszportowych na wyjazd zagranicę.

Ceny paszportów podzielone są na 3 kategorje.

Normalny paszport kosztuje 500 złotych.

Robotnikom, osobom udającym się w celu pracy zarobkowej oraz emigrantom kontynentalnym wydawane będą paszporty bezpłatne.

Kupcy i przemysłowcy płacą za paszport 25 złotych. Muszą jednak przedstawić przy podaniu zaświadczenie wojewódzkich urzędów przemysłowych, a w Warszawie inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę.

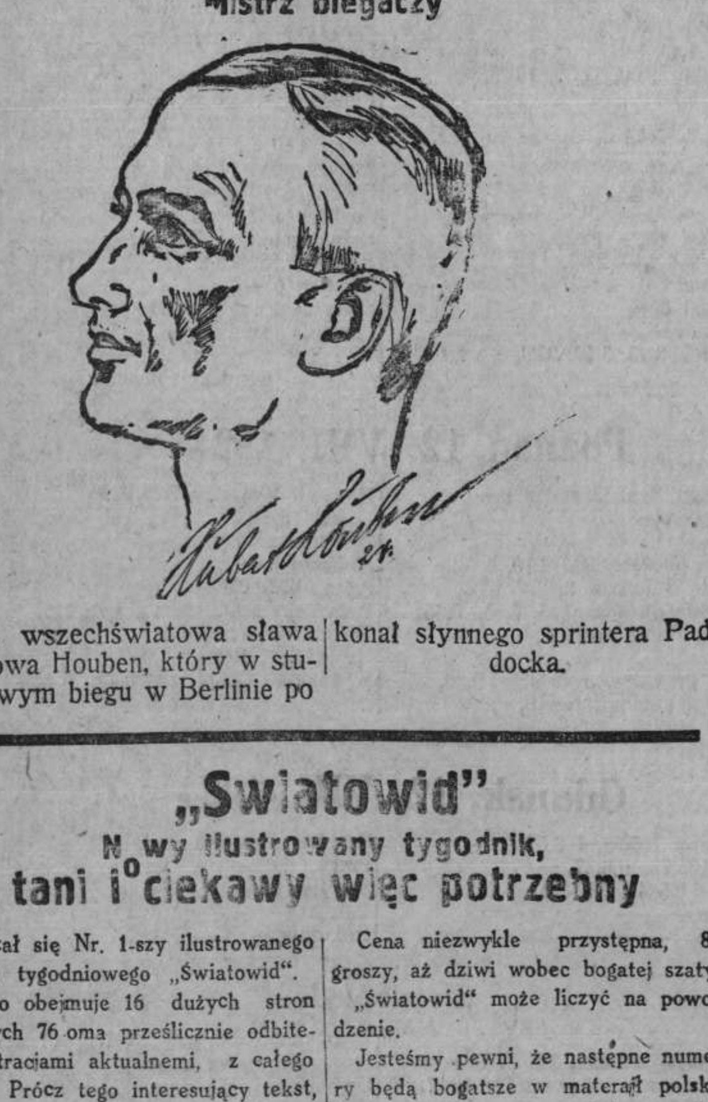
Prawo do trzeciej kategorji paszportów, które kosztują 20 złotych mają osoby udające się w celu kształcenia się, lub prowadzenia badań naukowych.

Osoby niezamożne, których wyjazd jest konieczny ze względu na kurację (niezbędna decyzja lekarza powiatowego) oraz osoby towarzyszące osobie chorej, o ile jest to niezbędne.

Wyjeżdżający na zjazdy międzynarodowe, naukowe zawody sportowe i t. p. o ile wykażą się są uczestnikami tych zjazdów.

Oraz ci, którzy udają się w celach społecznych, o ile osoby te, delegowane są przez instytucje państwowe, samorządowe, lub społeczne.

Mistrz biegaczy



Nowa wszechświatowa sława sportowa Houben, który w stumetrowym biegu w Berlinie pokonał słynnego sprintera Paddocka.

SPORT

Echa niedzielnego triumfu Polski nad Finlandją

Bankiet. Wrażenie obu stron walczących. Grobowa publiczność

WARSZAWA 12. 8.

Pointą każdego piłkarskiego spotkania międzypaństwowego jest z reguły bankiet. Taki cercl towarzyski spędzany przy talerzu pełnym przepysznych kąsków, spełnia doprawdy rolę niezwykle różnorodną. Dla zwycięzców jest nagrodą, dla zwyciężonych — pocieszeniem, dla „ciał“ urzędowych — możnością wzajemnego nawiązania kontaktu. Na bankiecie pali się mowy jedna za drugą. Jest więc w nich z reguły stereotypowe zapewnienie o przyjaźni i pięknej grze przeciwników i t. d. i t. d.

W mowach jednak wygłaszanych w niedzielę w Hotelu Europejskim było coś więcej, niż proste konwenanse. Oto zasłużony prezes Pol. Zw. Pił. Nożnej dr. Centnarowski podniósł w swej przemowie dwie niezwykle doniosłe sprawy. Jedna — to konsolidowanie się państw pragnących utrzymać u siebie sport czysto amatorski. Druga — to stosunek do tego sportu władz polskich. Realizacja moralnego utworzenia związku państw uprawiających piłkę nożną w sposób naprawdę amatorski jest niemal faktem dokonanym. W walce bowiem przeciwko potwornym nierzadko stosunkom panującym wśród zakapturzonych zawodowców Mitteleuropy, państwa Skandynawji i Polska wzięły się silnie za ręce. Stosunki nasze z krajami północnemi stają się z każdym rokiem silniejsze i bliższe.

Dużo boleśniej natomiast przedstawia się stosunek i zainteresowanie sprawą zdrowego ruchu i społeczeństwa sprawą wychowania fizycznego. Czechosłowacja posiada

Ministerstwo Sportu,

Francja — Departament, wszędzie zaś sport znajduje u władz zrozumienie i jaknajdalej idące poparcie. A u nas.. U nas łatwiej jest przejść wielbłądowi przez igielne ucho niż wydostać od gminy teren na park sportowy. Mimo półtorarocznych kołatań w sprawie uchwalenia jadącym na zawody sportowcom ulg kolejowych, dotychczas prócz odpowiedzi, że

pątnikom i sportowcom ulg nie udziela się,

nie wskórano nic więcej. Słowem sport stanął przed chińskim murem obojętności i ignoracji. Przesadzić go nie można, przebić jeszcze trudniej.

Gracze obu drużyn, pytani o ocenę swej pracy na boisku, zgodzili się w zasadzie na jedno: że Polska była lepsza i wygrała zasłużenie. Natomiast goście nie byli w stanie ukryć lekkiego niezadowolenia z pewnej sympatji, jaką okazywał doskonały sędzia czeski drużynie polskiej. Pozatem Finnom wprost zaimponowała grobowa cisza królująca niepodzielnie wśród publiki. Jeden z nich był tem tak wprost zachwycony, że uważał, iż cisza owa wpłynęła nawet na obniżenie poziomu gry Finlandczyków. — „Czasami zdawało mi się, że na widowni niema ani jednego widza. A przecież każdy z nas w ciągu kilku czy kilkunastu lat czynnego życia sportowego stał się częściowo aktorem. I w swojej ojczyźnie jednym z jedenastu najlepszych. Przypuszczam, że tylko wielkie tragedje przeżywały przed „screen“ przed widownią zupełnie pustą.

Tymczasem wczoraj graliśmy „przy próżnej sali“.

Za Pruszkowem — Łódź

Zarząd główny niedawno utworzonej centrali związków instytucyj użyteczności publicznej krząta się nie na żarty.

Po Pruszkowie, o którym pisaliśmy niedawno, przyszła

kolej na Łódź.

Delegowani z Warszawy pp.: Wacław Preis i Józef Gonerko zwołali walne zebrania pracowników miejskich, gazowni, telefonów i elektrowni, na których sprawę powstania w Łodzi jednego oddziału zreferowali i wykazali korzyści przyłączenia się do Związku pracowników inst. użyt. publ. w Polsce.

Po ożywionej dyskusji, w której kilku tylko opozycjonistów robiło zastrzeżenia, uchwalono

połączenie się związków

łódzkich w jeden oddział i przyłączenie go do ogólnokrajowej organizacji, poczem dokonano wyborów do zarządu oddziału, komisji kontrolującej i sądu polubownego.

Jako delegaci do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Marjan Andrzejak i Szendel.

Polacy płacą podatki

W lipcu wpłynęło ...% ponad preliminowaną sumę

Według tymczasowego zestawienia wpływów z ważniejszych podatków bezpośrednich i opłat stemplowych, sporządzonego przez Departament podatków ministerjum skarbu, w miesiącu lipcu wpłynęło z podatku przemysłowego — 11,9 miljn. zł., gruntowego 2,4 miljn. zł. z dochodowego — 2,6 miljn. zł., z majątkowego — 23,2 miljn. zł.

Ogółem z 4-ch najważniejszych grup podatków bezpośrednich wpłynęło w lipcu 39,1 miljn. zł., podczas gdy przewidywany był z tych źródeł wpływ w wysokości 35,5 miljn. zł., a więc wpływ rzeczywisty stanowił 110,2 proc. kwoty preliminowanej.

Jest więcej charakterystyczna że najkorzystniejszy wynik dał podatek przemysłowy. Preliminowano na lipiec 8 miljonów zł., wpłynęło zaś 11,9 miljn. zł. a więc 149,3 proc. sumy preliminowanej.

Nie mniej korzystny wynik dały opłaty stemplowe: preliminowano 6,2 miljn. zł., wpłynęło 7,1 miljn. zł. t. j. 115 proc. sumy preliminowanej.

Świadczy to, że przesilenie gospodarcze, jakie obecnie przeżywamy, ma przebieg bardzo łagodny.

Bohater Indji



Mahathma Gandhi, przywódca niepodległościowego ruchu w Indjach przybywa w tych dniach do Europy. Niedawno zwolniony z więzienia w Indjach udaje sie Gandhi do Londynu.

Zaroi się znów w Warszawie od złotych kasków

Straże pożarne z całej Polski zjadą się, aby obradować nad sposobami obrony obywateli przed klęską ognia

WARSZAWA 12. 8.

Odbywany obecnie na całym obszarze Polski „Tydzień Strażacki“, mający na celu uświadomienie ogółu o stanie i pracach obrony przeciwpożarowej, zakończony zostaje w Warszawie trzy dniowym (15 — 17. 8.) walnym Zjazdem delegatów i drużyn strażackich (od 12 Związków i 2800 straży) łącznie z przedstawicielami samorządów, sfer ziemiańskich, przemysłowych i wolnych zawodów.

Pierwszy dzień Zjazdu (15-go sierpnia) rozpoczęty zostanie mszą uroczystą w katedrze, skąd uczestnicy udadzą się pochodem do Politechniki na otwarcie Zjazdu. Popołudniu pierwszego dnia przewidziane zostanie popisem ćwiczebnym na polu wyścigowem, uroznaiconym próbami i pokazem narzędzi przeciwpożarowych, oraz demonstracją środków obrony przeciwgazowej i walki napowietrznej.

Drugi dzień Zjazdu (16 sierpnia) od rana przeznaczony zostaje na fachowe obrady plenarne i komisyjne uczestników Zjazdu, połączone z referatami dyskusyjnemi.

W trzecim dniu Zjazdu (17-go sierpnia) nastąpi o godzinie 11 rano defilada przybyłych drużyn przed Panem Prezydentem Rzplitej w Alejach Ujazdowskich przed Szkołą Podchorążych. Po defiladzie przewidziane jest zebranie pożegnalne uczestników w Politechnice na ukończenie obrad i zamknięcie Zjazdu.

Na Zjazd zapowiedzieli przybycie delegaci z Francji, Belgji, Luxemburga, Jugosławji i Czechosłowacji.

„Światowid“

Nowy ilustrowany tygodnik, tani i ciekawy więc potrzebny

KALISZ

Miasto rozpięte na krzyżu męczeństwa

800 ludzi przeznaczonych na rzeź oczekuje krwawej egzekucji przed wykopanemi grobami

W dalszym ciągu drukujemy w wyjątkach z wyczerpanej już zupełnie książki J. Dąbrowskiego (Grabca), p. t. „Katstrofa Kaliska“ opis potwornego zniszczenia Kalisza przez wojska niemieckie.

Po pierwszych mordach i rabunkach w bezbronnem mieście w dniu 7 sierpnia 1914, wojska saskie przy świetle łuny podpalonego ratusza rozpoczynają bombardowanie ulic. Przerażona ludność spędza noc trwogi w piwnicach, rano zaś rzuca się do panicznej ucieczki. Dzicz niemiecka niedość ma zemsty! Żołnierze wyciągają ludzi z domostw i piwnic, pędzą za miasto gromadę mężczyzn, niedorostków i starców i co dziesiątego rozstrzeliwują.

Tymczasem nadciągały nowe partje, wywleczonych z Kalisza brańców. Można sobie wyobrazić ich uczucia i przerażenie nieludzkie, gdy bliżsi poza gęstym kordonem żołnierzy, ujrzeli walające się na ziemi pierwsze trupy i kopane doły... Zwłaszcza przerażenie wzrosło, gdy niewiadomo z jakiego powodu opodal znów zabrzmiała salwa, a dalej pojedyńcze wystrzały...

Ani na chwilę wątpić nie można było, że dzicz niemiecka przystąpiła do wykonania barbarzyńskiej zapowiedzi Preuskera — dziesiątkowania mieszkańców. W takiej torturze psychicznej, mogącej stargać nie wiem jakie nerwy, biedaków przetrzymano w liczbie koło 800 — kilka godzin. Położenie stało się tem nieznośniejsze, że wielu przypędzono nieubranych lub nawpół ubranych, a zimno było dotkliwe i wkrótce zaczął mżyć gęsty deszcz, kapuśniaczek.

Dzikiego jednak dziesiątkowania nie kontynuowano. Do wykopanego dołu zepchnięto ciała rozstrzelanych, wylosowanych z pierwszej partji, później jeszcze kilka innych trupów, ofiar zamordowanych już na polu, posypano wapnem i zaczęto zasypywać. Nadzieja zaczęła świtać w sercach przerażonego tłumu...

I straszną jest psychologia bierności i niewoli... Tłum, koło 800 brańców, wyłącznie mężczyzn, stał zbitą masą, otoczony kordonem rozciągniętej szeroko kompanji piechoty... kilkudziesięciu żołdaków, stało poza tem. Tłum, przeznaczony na straszny los dziesiątkowania... przed oczami tych ludzi kopano groby... i nie zaświtał odruch walki... nie powstała myśl wyrwania choćby kilkudziesięciu karabinów, choćby przerwania kordonu i ucieczki... Byłoby to szaleństwo rozpaczy... ofiary większe może... znane drogi, miasto tuż obok siedmdziesięciotysięczne... prusaków zaledwie garstka, rabusiów bezwzględnych i morderców...

W ciągu kilku godzin tysiączna blisko rzesza stała, smagana deszczem, pod grozą śmierci... Wreszcie przybywa jakiś generał, coś przemawia, czego nawet najbliżsi słyszeć dokładnie nie mogli; kordony ściągają... Tłum brańców szybko powraca do miasta, skąd już od 7-ej rano rwał na północ nieskończony, zdawało się, potok uciekających.

Obrazu tej ucieczki niepodobna zapomnieć temu, kto go widział.

Siedmdziesięciotysięczne blisko, jedne z najbogatszych w królestwie miasto, wyludniło się niemal zupełnie. Tłumy, nieprzeliczone zda się tłumy, w straszliwej panice szły, lub biegły szosami, drogami lub wręcz przez pola i łęgi z tobołkami na plecach. Panie w domowych ubraniach bez kapeluszy, mężczyźni, ubrani byle jak, objuczeni pakunkami, chorzy, wlokący się i prowadzeni przez krewnych, dzieci płaczące i rozwrzeszczane w niebogłosy... wszystko to biegło lub szło, wymijane przez napchane ludźmi i tobołami wozy, dorożki, zajęte przez niemożliwą do pomyślenia ilość pasażerów, omnibusy, podążające byle dalej, byle dalej w niesłychanej wręcz panice.

Najokropniejsze wieści rozpuszczają uciekinierzy.

— Na miłość boską — uciekajcie, uciekajcie. Prusacy gonią, za chwilę tu będą. Gazownia wysadzona w powietrze.

— Kościół św. Józefa już całkiem rozwalony. Ratusz, Trybunał, Gubernia, Monopol spalone, teraz palą domy — opowiada ktoś, co przed chwilą wydostał się z miasta.

— Wszystkich mężczyzn zabrali i teraz ich rozstrzeliwują w Skalmierzycach. O Jezu! Jezu! — jęczy jakaś otyła jejmość, ledwie będąca w stanie maszerować.

— I wszystkich księży pomordowali — kainy — dodaje ktoś. — Mój Boże — staruszek reformat ledwie dychał, jak go dźgali sztykiem, a ksiądz Adamczyk nikiej padlina na ulicy rzucony — dorzuca znów inna kobiecina ubogo ubrana.

Stary dziwak zapisał cały majątek psom i kotom

Marmurowy pomnik na grobie pinczera

Fundacja szpitalów i schronisk dla czworonożnych pupilów

Z Los Angelos w Kalifornji nadchodzi wiadomość, iż pewien

bogaty dziwak

cały swój majątek, wynoszący 50 tysięcy dolarów, zapisał

bezdomnym psom i kotom

swego rodzinnego miasta. Dzięki szczodrobliwości ofiarodawcy powstaje w Los Angelos przytułek dla

bezdomnych zwierząt.

Oczywista, iż krewni dziwaka czują się pokrzywdzeni i rozpoczęli proces przeciw tak osobliwemu testamentowi, mało jednak jest widoków, aby wygrali sprawę, albowiem sądy amerykańskie szanują ostatnią wolę swych obywateli. Zresztą tego rodzaju testamenty nie są rzadkością w Ameryce, gdzie panuje szczególny kult zwierząt i każde miasto posiada nietylko „towarzystwa opieki nad zwierzętami“, ale także doskonale urządzone szpitale, przytułki, oraz

kuchnie dla czworonogów.

Sławnym był swego czasu testament panny Małgorzaty Howard, która umierając w 72 roku dziewictwa, rozdzieliła swój majątek, wynoszący

260 tysiecy dolarów.

między cztery ukochane psy i dwóch swych kuzynów. Podział był nierównomierny, podczas gdy kuzynom przeznaczyła po

500 dolarów.

czterem foxterierom oddała resztę swej fortuny.

Panna Howard była przewidującą, spodziewała się bowiem procesu

o dziedzictwo po niej.

więc sumę 259 tysięcy dolarów po zgonie swych oblubieńców przeznaczyła na wybudowanie

schroniska dla psów.

gdzieby stare i zniedołężniałe pieski w spokoju i dostatku spędzić mogły ostatnie dni swego życia.

Wielkie oburzenie wywołał w Ameryce testament pani Oliwji Dunn. Była ona wielką miłośniczką psów i posiadała ich w swym domu cały tuzin. Niektóre z nich były wspaniałemi okazami szlachetnych ras i brały nagrody na wystawach psich piękności.

Pani Dunn zabiegała bardzo troskliwie o swych ulubieńców. Psy jej mieszkały w pięknych apartamentach, co tygodnia

odwiedzał je weterynarz,

a w dniu urodzin każdego pieska odbywały się w domu uroczystości.

Skoro pani Dunn umarła, wyraziła życzenie, aby wraz z nią złożono do grobu ciała 12 jej psów, które poleciła

uśpić chloroformem.

Przeciwko ostatniej woli pani Dunn założyły protest towarzystwa ochrony zwierząt i pod ich presją darowano psom życie.

Nietylko ekscentryczne amerykanki płoną nadmiernemi uczuciami do czworonogów.

Znanym jest testament

rosyjskiej księżny

Katarzyny Łobanow, która, umierając, zapisała

100 tysiecy franków

dożywocia swemu pinczerowi Lulu. Z procentu miał Lulu pędzić niefrasobliwy żywot, po śmierci zaś jego suma 100 tysięcy franków przeznaczona została na zbudowanie mu wspaniałego

pomnika marmurowego.

Życzeniu księżniczki stało się zadość i marmurowy monument Lulu jest ozdobą

psiego cmentarza

w Paryżu.

Romans pana ex-pułkownika wykryty przez żonę w jego pamiętniku

W procesie rozwodowym zdradzający mąż nazwał pamiętnik fantastyczną powieścią — i wszystko skończyło się dobrze

Czerstwy jeszcze i jurny pułkownik byłej armji austjrackiej p. Robert Kulka Ritter von Zimna Woda, nie zadowalał się pensją emeryta i sadzeniem ogórków w malowniczo położonym ogrodzie pod Linzem, ale zapragnął sukcesów miłosnych.

Zona jego Gertruda patrzała początkowo pobłażliwie na zaloty swego małżonka do pewnej młodej sąsiadki, wdowy po urzędniku sądowym.

Pan pułkownik fiksował sobie wąsy, czernił fryzurę, czyścił mundur i wyglądał tak czerstwo i powabnie, jak za czasów aktywnej służby.

To małżeńskie zadowolenie nie zostałoby zamącone żadnym dysonansem, gdyby nie wrodzona akuratność pana pułkownika, który nawykł prowadzić dziennik swego życia.

Od 25 lat wpisywał w nim skrupulatnie wszystkie swe przeżycia i myśli, więc nie miał powodu przerywać swej czynności.

Lecz dnia pewnego, okurzając biurko swego męża, pani Gertruda spostrzegła pamiętnik mężowski.

Wiedziała, że zapisuje weń

same bzdury,

ale tak „jakoś od niechcenia“ spojrzała na karty i... pobladła ze zdziwienia. Pod datą 15 kwietnia najwyraźniej napisał jej rodzony mąż.

„Mizzi jest najmilszą kobietą“. 16 kwietnia — wyznał: „Myślę, że z tego coś będzie!“

Nazajutrz pan pułkownik zwierzył się swemu pamiętnikowi: „Ona też nie od tego!“

20 kwietnia — upamiętniona była pierwsza schadzka.

Przez dziesięć następnych dni uwiecznione były ręką pana pułkownika: tęsknoty, wzdychania i nadzieje.

1 maja — pierwszy pocałunek, drugiego maja pan pułkownik napisał najwyraźniej:

„Stara moja jest wstrętnem pudłem, rozwiodę się z nią i ożenię z Mizzi“...

Panią pułkownikową porwała szewcka pasja i tem zażarciej przewracała karty pamiętnika.

Pod datą 9 maja odczytała:

„Stało się to, czego chciałem, Mizzi jest zachwycającą i rozkoszną“.

Te wyznania wystarczyły zupełnie

zdradzonej żonie.

Pobiegła do adwokata i wniosła skargę rozwodową, powołując się na pamiętnik jako na

klasycznego świadka

mężowskich grzechów. W międzyczasie pani Mizzi znalazła młodszego amanta i zerwała stosunki z p. Kulką.

Pan Oberst zapragnął zgody z żoną — a że był nie bity w ciemię, więc na rozprawie zeznał:

— Mizzi była symbolem literackim, chciałem napisać powieść, gdyż poczułem w sobie ducha artystycznego. Słowa umieszczone w pamiętniku, są tekstem literackim, a nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Romans z Mizzi istniał tylko w mojej fantazji“.

Po tem zeznaniu sędzia oddalił skargę pani Gertrudy, która zresztą nie upierała się zbyt długo i wsapniałomyślnie przebaczyła mężowi jego „twórczość“ literacką, tembardziej, iż narzeczeństwo Mizzi zostało już oficjalnie ogłoszone.

— : —

Fałszywy kardynał

Sąd ławniczy w Monachjum skazał na 1 rok i 9 miesięcy więzienia 42-letniego nauczyciela Józefa Memel, który dla oszukańczych celów podawał się za profesora uniwersytetu, bawarskiego księcia, biskupa, kardynała i wyłudzał w ten sposób znaczne sumy. Uprawiał te oszustwa w Niemczech, Austrji i Szwajcarji, aż w styczniu b. r. przyłapano go w Mannheimie.

W New-Jorku

co 52 sekundy zajeżdża pociąg osobowy co 13 minut zawiera się małżeństwo

Największe miasto Stanów Zjednoczonych posiada 5 miljonów 600 tysięcy mieszkańców, z czego dwa miljony uważa się za cudzoziemców.

Nowy Jork liczy więcej włochów, niż Rzym, więcej irlandczyków niż stolica ich Dublin,

więcej polaków

niż Warszawa, a 1/10 część wszystkich żydów na świecie ma tam swą siedzibę.

W Nowym Jorku funkcjonuje więcej aparatów telefonicznych niż w Londynie, Paryżu i Berlinie razem.

Nowy Jork posiada pięć największych mostów na świecie, z których każdy posiada conajmniej 1 milę angielską długości.

Każdego dnia dają przedstawienia

w 2000 teatrów

i kinematografów.

Miasto liczy 1500 kościołów różnych wyznań.

Podatków rocznych płaci Nowy Jork 85 miljonów dolarów.

Około

300 tysięcy przyjezdnych

przybywa każdego dnia do Nowego Jorku.

Co 52 sekundy zajeżdża pociąg pasażerski. Co 13 minut zawiera się jedno małżeństwo. Co sześć minut rodzi się jeden człowiek, co 9 minut ktoś umiera. Co 10 minut zakłada się nowe przedsiębiorstwo, a co 51 minut powstaje nowy budynek.

Oto jest prawdziwe oblicze Nowego Jorku w świetle najnowszej statystyki.

MODA A KIESZEŃ

Kobieta, czy lokomotywa?

Piękne amerykany (mówię w tej chwili o kobietach, a nie butach, ani powozach) nauczyły się palić z niewysłowionym wdziękiem papierosa. A więc ruchy pełne gracji wymanicurowanych paluszków, a więc minki upojne przy t. zw. fachowo „zaciąganiu się“. Pojawiły się wytworne i smukłe jak paluszki papierosy — cygarniczki wykwintne, fajeczki bursztynowe i inkrustowane. I naraz jak obuch: dekret, zabraniający kobietom palenia papierosów na ulicy!

Co się stało? Yankesi, znani z opanowania, zimnej krwi, tolerancji, równouprawnienia, swobód demokratycznych — Yankesi się zirytowali, tak dalece, żeby wydać dekret tak bezsensowny, nielogiczny i urągający zwyczajom demokratycznym.

Przypuszczam, że jakiś małżonek, nie mający wpływu na „palącą“ żonę, zechciał jej to zabronić w drodze ustawowej a ponieważ dekret ten nie mógł przestąpić progu uświęconego swobodami home'u — ograniczył się tylko do zakazu ulicznego.

Zgadzam się, że kobieta ćmiąca bez przerwy papierosy wygląda jak komin fabryczny, że bucha dymem jak lokomotywa, że pachnie jak monopol tytuniowy — ale o jej kokieterji i wyglądzie nie powinny myśleć ustawy nieszczęśliwych małżonków.

Antuka.

Porady praktyczne

NA MIĘKKO.

Ugotowanie jaj na miękko nie jest tak łatwe jakby się zdawało. Wiedzą o tem gosposie i często posiłkują się zegarkiem, który jednak zawodzi, gdyż dobre ugotowanie zależy od ilości i temperatury wody.

Pismo francuskie „La Nature“ podaje prosty i jakoby niezawodny sposób.

Do rondelka wlewa się tyle szklanek wody — ile ma być ugotowanych jajek. Gdy woda zacznie wrzeć, wkłada się jednocześnie wszystkie jajka i zestawia rondelek z blachy, aby spokojnie ostygł, bez przykrywania pokrywą.

Wszystkie jajka będą ugotowane znakomicie.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Piętnastoletni sierota, Stanisław Wąsik rodem ze Śląska, po wybuchu wojny wstąpił do armji niemieckiej. Walczył na froncie francuskim, a po wyleczeniu się z ran na rosyjskim. Przeszedł do austrjackiego pułku ułanów - polaków, stamtąd do Legjonów Polskich. Po kontuzji ocknął się w niewoli rosyjskiej. Poprzez legjony czeskie, oddziały angielskie dotarł do Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenie Rosji. Ciężkie chwile przebył w więzieniach bolszewickich, skąd uciekł i po wielu przygodach dotarł wreszcie do Polski.

Ziścił się nareszcie jego sen. Jest w wojsku polskiem w pułku ułanów wileńskich.

18

— Polska — mówili — winną jest wszystkiemu. Polska rzuciła nam, bolszewikom, wielki kamień pod nogi... Gdyby nie ten wstrętny, przebrzydły kraj, stalibyśmy już oddawna w Berlinie. A stojąc w Berlinie, poprzez niemieckich komunistów, ogarnęlibyśmy naszemi wpływami całą Europę... Kto wie? może cały świat...?

— — — — — —

Nieogarnioną siecią zaczęli oplątywać bolszewicy Polskę. Jak rzeka, płynęły broszury i proklamacje, plakaty i tajne wydawnictwa, mające zohydzić ludowi polskiemu Białego Orła... Kłamano w tych gadzinowych pismach, co się zmieści. Gdyby cierpliwy papier mógł zapewnić chłopom i robotnikom istotne szczęście — należałoby wyrżnąć w Polsce rząd, ziemiaństwo, kupiectwo, inteligencję — i rozpiąć nad naszym krajem wielki namiot papierowy, uszyty z tych bolszewickich obietnic...

Na szczęście, większym był patrjotyzm polskich chłopów i robotników, niż siła przewrotnych moskiewskich obietnic...

Aczkolwiek dużo było jeszcze w Polsce do naprawienia, dużo do zrobienia, rozumiał przecież naród, że nikt nigdy nie utył obcą pomocą... Trzeba się leczyć samemu! Samemu poprawiać prawodawstwo, o ile ono istotnie poprawy wymaga. Samemu uchwalać konieczne reformy społeczne. Samemu budować gmach państwa, aby w nim wszystkim obywatelom było jednakowo bezpiecznie i ciepło!

Tak się też i stało: polacy sami zaczęli naprawiać swoją maszynerję państwową, do czego pierwszy impuls dał, oczywiście, Sejm Ustawodawczy, obradujący podówczas w Warszawie.

Chwila ta była dla Rosji decydującą!

Gdy przekonali się bolszewiccy prowokatorzy i szpiedzy, że Polska nietylko nie słabnie, ale wręcz przeciwnie, mężnieje z dniem każdym — chwycili się ostatniej deski ratunku: Wojny.

Już raz udało się carycy Katarzynie, przewrotnej nierządnicy na rosyjskim tronie sparaliżować dzieło odrodzenia się Polski. Tosamo postanowili zrobić teraz rzekomi „rewolucjoniści“ rosyjscy, słusznie zresztą obliczając:

— Albo teraz, albo nigdy...

Wojna, która rozgorzała po raz drugi pomiędzy Polską a Rosją, wojna na śmierć i życie, rozgrywała się w chwili, gdy granice nasze były jeszcze nieustalone, stosunki niepewne, sojusze wątpliwe. Kraj zaledwie zaczął się był dźwigać po okrutnem spustoszeniu, w jakiem zostawiła go wojna wszechświatowa. Miasta, doszczętnie niemal ogłodzone, wsie wyniszczone rekwizycjami rosyjskiemi i niemieckiemi, bardzo powoli powracały do warunków normalnych.

Cofające się przed kilkoma laty armje rosyjskie, spaliły mnóstwo zagród włościańskich, zabudowań dworskich, poniszczyły mosty i stacje kolejowe.

Wojska niemieckie nie niszczyły wprawdzie siedzib ludzkich na chybił trafił, ale gdy już przystępowały do „porządkowania“ przedpola — czyniły to z właściwą ich rasie dokładnością i bezwzględnością, nie zostawiając kamienia na kamieniu.

Szczególnie na Kresach Wschodnich w Wileńszczyźnie, kraj zmienił się do nie poznaki. Rzekłbyś, przechodził tędy olbrzym silny, a roztropny, który sprzątnął z drogi wszystko, co mu zawadzało — zabrał wszystko, czego mu było potrzeba...

W takich oto warunkach, ledwo krzepnąca Polska, zagrożona w dodatku z tyłu przez wrogich jej sąsiadów, zmuszona była podjąć rzuconą jej rękawicę i wdać się w zbrojną rozprawę z bolszewikami.

Los wojenny, zrazu przychylny, dał armjom naszym, liczebnie słabym, ale moralnie dzielnym, szereg świetnych zwycięstw nad rosjanami.

Wojska polskie zajęły szerokie połacie kraju i dotarły do Kijowa.

Tu jednak zmienił się obraz.

(d. c. n.)

Czy racjonalna będzie gospodarka naszymi lasami państwowymi?

Rząd zwolnił z dniem 1-go października b.r. ze służby państwowej wszystkich pracowników w lasach państwoych, wypowiadając im w dniu 1-go sierpnia w trzechmiesięcznym terminie zajmowane przez nich dotychczas stanowiska urzędników w lasach państwowych, wy zostało w ten sposób około 10 tys. urzędników państwowych, ludzi z których wielu rzuciło korzystniejsze stanowiska prywatne, by służyć swemu państwu i przyczynić się do odbudowy zrujnowanego wojną majątku narodowego.

Nastąpiło to wskutek utworzenia z lasów państwowych przedsiębiorstwa pod tytułem: „Polskie Lasy Państwowe" — w którem pracownicy nie będą urzędnikami państwowymi, jak byli dotychczas i jak to jest we wszystkich państwach europejskich, ale przyjęci zostaną przez przesiębiorstwo jako urzędnicy kontraktowi i pozostawać będą do państwowego przedsiębiorstwa w stosunku prywatno-prawnym.

Z uwagi na zadania jakie las spełnia w życiu społecznem, utworzenie z lasów państwowych przedsiębiorstwa o charakterze prywatno-prawnym z tem, że ma ono dawać jak największe zyski, jest zupełnie niewłaściwem, o czem wiedzą wszystkie dobrze zorganizowane państwa i ich rządy, rozumiejące interesa swych społeczeństw. Las nie jest zakładem przemysłowym, który przez inicjatywę dobrego kierownika można rozszerzyć, wprowadzić lepsze urządzenia i wydobyć wskutek tych zabiegów wyższe zyski.

Obecne zabiegi w leśnictwie dają korzyść następnym pokoleniom, a doraźne wyższe korzyści uzyskać można przez zwiększony wyrąb lasu. Lasy w Polsce są już przerąbane i zniszczone wojną, wymagają odbudowy i uporządkowania, ale w żadnym wypadku nie wolno ich dalej niszczyć zwiększonymi wyrębami.

Lasy prywatne obejmujące obszar około 7 miljonów hektarów są w przeważnej części ruiną gospodarstw leśnych. Lasy państwowe na obszarze około 3 miljonów hektarów są nadrąbane i nie posiadają dzisiaj takich zapasów drewna, jakie mieć powinny wskutek zniszczeń wojennych. Są one jednak w znacznie lepszym stanie jak lasy prywatne dzięki racjonalnemu gospodarowaniu w nich przez państwa zaborcze. Dzisiaj rząd nasz polski przystępuje do zniszczenia tych może jedynych dóbr narodowych, które wrogie nam rządy szanowały, rozumiejąc donosłe znaczenie lasów dla ekonomicznego rozwoju gospodarstwa krajowego. Stan bowiem w jakim znajdują się lasy ma wielkie znaczenie dla rolnictwa wskutek wpływu ich na wszystkie czynniki klimatyczne, dalej przy racjonalnem dobrem zagospodarowaniu las dostarcza ludności stale niezbędnego drzewa budulcowego i opałowego, dostarcza go tak samo całemu szeregowi zakładów przemysłowych, które nie mogą istnieć bez drzewa. Dlatego we wszystkich państwach otaczają lasy staranną opieką dbają o jaknajlepszy ich rozwój i rąbią tylko tyle, na wiele dozwala racjonalne gospodarstwo.

W Polsce zaprowadza się zasadnicze zmiany w ustroju administracji lasów państwowych, lekceważąc doświadczenia rządów i państw o ustalonej, dojrzałej administracji państwowej — które podobny jak obecnie wprowadzony u nas rodzaj gospodarowania w lasach, uważają za zły i niedopuszczalny.

Podniesienie zysków z lasów państwowych przez powiększenie wyrębów, nie może wywrzeć widocznego, dodatniego pływu na równowagę budżetu Państwa, a zaważy bardzo silnie w dobrobycie ludności, która w następnych latach potrzebne drzewo będzie musiała sprowadzać z zagranicy. Już obecnie dozwolone są bardzo znacznie zwiększone wyręby w lasach prywatnych dla umożliwienia ich właścicielom pokrycia daniny majątkowej, co już wpłynie bardzo ujemnie na dobrobyt Państwa. Dzisiaj przystępujemy do zrujnowania także lasów państwowych. W Państwie Polskiem powinien być zamknięty wywóz drzewa za granicę, gdyż przy normalnym wyrębie nie mamy nawet pokrycia na własne zapotrzebowanie, a niszcząc i wywożąc lekkomyślnie resztki zapasów za granicę, pozostaniemy wkrótce bez drzewa i ponosić będziemy wszystkie następstwa wypływające ze zniszczenia lasów, powodujące upadek rolnictwa i przemysłu. Sąsiednie państwo niemieckie będąc w najtrudniejszych stosunkach finansowych, nie stara się o zwiększenie dochodów przez wyrąb lasów, ale szanuje je i nie wywozi drzewa. Przeciwnie sprowadza znaczne jego ilości z zagranicy, chociaż Niemcy posiadają większy proc. powierzchni zalesionej jak Polska — bory w Niemczech są w dużo lepszym stanie i posiadają większe zapasy drzewa.

My podobni jesteśmy do gospodarza, który chcąc uzyskać kapitał do zapłaty zobowiązań sprzedaje najniezbędniejsze urządzenia gospodarcze, bez których musi gospodarstwo upaść.

Nasze lasy państwowe potrzebujące starannej opieki oddane zostały obecnie pod opiekę nie leśnikowi — ale nowo przyjętemu przez ministra R. i D. P. dyrektorowi generalnemu p. Michałowi Jastrzębskiemu. Jaki to ma cel? Jeżeli uważa rząd, że leśnicy nie posiadają dostatecznego doświadczenia w sprzedaży drzewa, mógł stworzyć wydział eksploatacji lasów, który zająłby się sprzedażą drzewa przeznaczonego do wycięcia, i tam mógł by być p. M. Jastrzębski bardzo użyteczny, ale chyba nikt w to nie uwierzy, by prowadzone było lepiej gospodarstwo leśne n.p. przez kupca drzewnego, niżli przez leśnika, i aby lepiej pilnowali lasów państwowych urzędnicy prywatni zależni w zupełności od dyrektora generalnego, jak to postanawia nowy statut, od stałych urzędników państwowych mających zapewniony byt i związanych stale z oddanym ich opiece lasem.

Lekkomyślność przyczyną zatonięcia okrętu.

Skutkiem braku rozwagi kapitana okrętu, zatonął na Morzu Bałtyckiem jeden ze statków, przyczem śmierć znalazło w falach morza 6 osób. Żaglowiec hamburski „Neptun" nie posiadał zezwolenia na dalsze podróże. Ostatnią jego jazdą była podróż celem sprowadzenia drzewa z Finlandji. Gwałtowna burza zmusiła okręt do lądowania w jednym z portów bałtyckich. Tam stwierdzono fakt nie do uwierzenia: cała załoga składała się z dzieci od 14 do 17 lat. Wyłącznie ta załoga obsługiwała okręt. Okręt ten był prócz tego tak bardzo naładowany drzewem i płynął dlatego w takiej głębokości, że powierzchnia pokładu równa była niemal z powierzchnią morza i woda wdzierała się na pokład. „Neptun" odjechał następnie z portu. — Trzej chłopcy byli żeglarzami — czwarty kucharzem, inni spełniali pracę nad siły. Los straszny nie ominął tego dzielnego żaglowca: Ponowna gwałtowna burza zatopiła go. Kapitan Wilhelm Han, jego żona i czterech „żeglarzy" znalazło śmierć w głębinach morskich.

Stosuneczki w Tczewie.

Na tutejszym gmachu pocztowym „króluje" dumnie zabytek z czasów królestwa pruskiego — **czarny orzeł!** Jest tam wprawdzie także orzeł biały, lecz na drugim planie. Orzeł czarny szpon z mieczem wyciąga w stronę Starogardu, przecinając jakoby korytarz pomorski. P. dyrektor Urzędu Pocztowego co rychlej usunąć ten zabytek niewoli z gmachu pocztowego. Dziwić się trzeba, że nie uczynił tego wcześniej, w czasie swego dwuletniego urzędowania.

— — — — —

Na placu naprzeciwko starostwa stoi podstawa, na której stał kiedyś pomnik Wilhelma I. Biust przechowuje Magistrat, a głowa Wilusia jest podobno w posiadaniu pewnego tutejszego kupca — Polaka, który przechowuje ją na pamiątkę. Sądzę, że miedziany pomnik należałoby nie przechowywać jako pamiątkę, tylko sprzedać, a uzyskane pieniądze możnaby zużyć na postawienie pomnika jednemu z naszych wielkich mężów.

— — — — —

Tczew jest miastem mającem około 18 000 mieszkańców. Dziwić się więc trzeba, że istnieje tutaj aż 10 banków, względnie ich filje. Pytasz się Czytelniku, co one robią, bo nie pomyślisz o tem, że blisko Tczewa leży ....Gdańsk. Dwa z tutejszych banków otrzymały w Banku Polskim redyskonto na weksle, na czem grubo zarabiają. Niedawno temu pewna firma oddała w jednym z tych banków weksel na 1000 złotych; weksel został zredyskontowany w Banku Polskim, co jednak nie przeszkodziło owemu bankowi policzyć sobie 16 i pół proc. w stosunku miesięcznym. Oznaki Banku Polskiego na wekslu bardzo niezręcznie zamalowano.

— — — — —

Już od trzech miesięcy rozchodzą się po naszem mieście pogłoski o krachu pewnej firmy zbożowej. Niektórzy finansiści, między innymi także pewien bank, włożyli do tego przedsiębiorstwa bardzo poważne sumy, upadłości jednak nie ogłaszają, bojąc się, że nie tylko na tem nic nie zyskają, lecz w dodatku wyjdzie na jaw, iż pożyczali pieniądze na 5 i 6 procent w stosunku dziennym. A to pachnie kryminałem!

Katastrofa automobilowa pod Cierpicami.

W ostatnich dniach niemal codziennie notuje prasa wypadki i katastrofy automobilowe. Winę tych wypadków ponoszą przeważnie **kierownicy wozów,** którzy nie posiadają dostatecznej w tym kierunku **rutyny.** — Kierują wozem sami właściciele — uważając to za **sport** nieodzowny, z chwilą tak dziś łatwo przez nich **nabytego auta.** I dochodzi wcześniej czy później **do katastrofy.**

Wczoraj po godzinie 12-ej w południe zdążał automobil z Gdańska do Warszawy — w którem znajdowało się towarzystwo złożone z 5 osób. W pobliżu leśniczówki **w Cierpicach** nagle **pękła guma** przedniego koła, kierujący samochodem **stracił nad nim panowanie,** wskutek czego **wjechał niehamowany do przydrożnego rowu**. Skutki fatalnego wypadku były okropne. Jeden z jadących doznał **połamania 3 żeber,** drugi ma **wybite 5 zębów i obrażenia na twarzy i głowie** — zaś jadąca w tem towarzystwie kobieta — **złamaną nogę.** Szczęśliwie i bez żadnego szwanku wyszły z tej katastrofy tylko dwie osoby. — t.j. Michał Kleczarski i Mieczysław Karmasyn, kupcy z Warszawy. Auto nie doznało poważn. uszkodzeń.

Na telefoniczną wiadomość o wypadku i zażądaniu pomocy — znana w Toruniu firma automobilowa **„Bracia Cierpiałkowscy"** natychmiast wysłała automobil, celem **przewiezienia** ofiar katastrofy **do Torunia.** Na miejsce wypadku udał się również p. Herman Spychalski celem niesienia pomocy. Przewiezieni do Torunia znajdują się **w klinice dra Dandelskiego.**

Firma ‚Biacia Cierpiałkowscy' wysłała również na miejsce wypadku automobil ciężarowy ze swoimi ludźmi celem sprowadzenia uszkodzonego auta.

Wyjaśnienie

w sprawie wczorajszego naszego artykułu p. t. „Zapomnienie czy zobojętnienie".

Ze strony wojskowej komunikują nam, że na pogrzebie por. pilota Kowalskiego w Bydgoszczy nie mogło wojsko wziąć udziału takiego — jaki przysługuje w myśl regulaminu służby każdemu wojskowemu, gdyż cały garnizon wymaszerował trzy dni przedtem wraz z orkiestrami na manewry. Władze wojskowe pilnie przestrzegają wszelkich przepisów odnoszących się do oddania ostatniej posługi wojskowym. Szczególnie w wypadkach śmierci wojskowego na posterunku służbowym, starają się uświetnić w miarę sił i środków, ostatnią drogę do wiecznego spoczynku. Społeczeństwo jednak cywilne, za mało interesuje się życiem wojskowem i za mało przykłada wagi do niejednych tragedyj poszczególnych jednostek wojskowych w łączności z służbą wojskową — i nie docenia tej okoliczności jak armja odczuwa większy lub mniejszy udział w poszczególnych zdarzeniach życia wojskowego — tak radosnych jak i smutnych.

OSOBISTE.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. wyjechał p. Wojewoda dr. Wachowiak samochodem do Grudziądza celem wzięcia udziału w poświęceniu Banku Powiatowego.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I DOROCZNY PRZEGLĄD ZAŁOGI.

Dzień 15. sierpnia jest świętem żołnierza. W dniu tym wojsko i społeczeństwo **czci chwałę oręża polskiego,** której uosobieniem i wyrazem **jest żołnierz.** — W rocznicę wiekopomnego **rozgromienia** nawały bolszewickiej **pod Warszawą** święci się pamięć poległych w wiekowych walkach z wrogiem o całość i niepodległość **Polski.**

Ku uczczeniu tego święta odbędzie się w tutejszym garnizonie dnia **14 bm. o g. 20 capstrzyk** ulicami Torunia, **a dnia 15 bm.** na placu garnizonowym (Plac Św. Katarzyny) **o godz. 9. parada, msza św .polowa a następnie defilada.**

Do wzięcia udziału w tem święcie zaprasza Komendant Garnizonu pułkownik Grabowski Przedstawicieli Władz Rządowych, Samorządowych, Obywateli miasta, Korporacje, Cechy i Stowarzyszenia i t.p.

ZABAWA OGRODOWA W CEGIELNI.

Jak wieści podawane z ust do ust — głoszą wszem i każdemu z osobna — **że Komitet Obrony Przeciwgazowej,** dokłada wszelkich starań, aby zabawa jaką urządza **w piątek dnia 15 sierpnia b.r. w parku „Cegielni"** wypadła pod każdym względem imponująco. Moc niespodzianek — stanowić będzie atrakcję tej zabawy — która zapowiada się świetnie — tembardziej, że już dziś cały Toruń daje sobie „randkę" na ten dzień w „Cegielni".

ZABAWA OGRODOWA W CEGIELNI.

Komitet Obrony Przeciwgazowej — dla powiększenia dochodów na tak ważne dla obrony Narodowej cele urządza **w piątek dnia 15 b m. w parku „Cegielni"**

Zabawę ogrodową.

Nadzwyczaj bogaty program urozmaicony przeróżnemi artystycznemi produkcjami i niespodziankami — uczyni tę zabawę nad wyraz sympatyczną— na której popierając tak doniosły cel — spędzić można mile i przyjemnie świąteczne popołudnie.

„Express Pomorski" posiada **w Grudziądzu** filję Redakcji i Administracji **przy ul. Długiej Nr. 10** nadto **„Express Pomorski"** jest do nabycia **w Grudziądzu** w następujących firmach:

Bracia Bażańscy ul. Lipowa Nr. 1.

„Bazar Warszawski" ul. Lipowa Nr. 7.

Kitowski ul. Mickięwicza Nr. 34.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie ul. Staszyca Nr. 4.

Müllerowa ul. Sienkiewicza Nr. 16.

T. Peche ul. Mickiewicza Nr. 23.

Firma „Rekord" Plac 23 Stycznia Nr. 17.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Teatr zamknięty.

Jutro.

Teatr zamknięty.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Niech żyje król!"
Cristal: „Niech żyje król!"

Dokąd pójść po Teatrze?

„Grand Cafe" — Kabaret — Występ Kati Masłowej.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i [illegible]belaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI